

CIERPIENIE W MILCZENIU

Taki tytuł nosi artykuł pióra B. Mikulskiego, opublikowany w „Sztandarze Ludu” z 27 czerwca 1975 r. Jest w nim mowa o zniszczeniach powodowanych w środowisku leśnym przez nieskoordynowany, żywiołowy ruch turystyczny oraz o działaniach resortu leśnictwa zmierzających do poprawy takiego stanu rzeczy. W artykule czytamy:

„Mówiło się niegdyś: „Nie było nas, był las; nie będzie nas, będzie las”.

Można to było rozumieć dwojako. Albo tak: Na świecie nie ma jednocześnie miejsca dla lasu i dla człowieka. Las miał sens przed pojawieniem się człowieka na Ziemi i odzyska rację bytu po jego zejściu z tej areny. Jest po prostu człowiekowi niepotrzebny, a nawet w pewnym stopniu przeszkadza mu w spełnianiu różnorodnych funkcji jego egzystencji.

Albo inaczej: Las jest niezwykle trwałym elementem natury. Swą siłą witalną potrafi się skutecznie przeciwstawić najbardziej agresywnym zamachom na jego byt. Jest — krótko mówiąc — niezniszczalny. Jako taki nie wymaga od człowieka żadnych względów. Niezależnie od stopnia nasilenia niszczycielskiej działalności człowieka względem lasu on był, jest i będzie.

Dziś jest już jak najoczywiściej jasne, że zarówno jedna jak i druga interpretacja tego przysłowia nie odpowiada prawdzie. Że las jest człowiekowi potrzebny do życia jak powietrze i woda.

Czy świadomość tej prawdy jest powszechnym udziałem nas wszystkich?

Niestety, twierdząca odpowiedź na to pytanie jest bardziej postulatem niż rzeczywistością. Wprawdzie VI Zjazd PZPR, wytaczając drogę dalszego rozwoju kraju określił ochronę i kształtowanie naturalnego środowiska człowieka jako integralną część bieżącej i długofalowej polityki państwa i zalecił opracowanie koncepcji wieloletniego programu w tej dziedzinie. Program taki, skonstruowany w oparciu o prace Rządowe Zespołu Ekspertów i określający między innymi eksponowaną pozycję lasu w całokształcie problemu, został zaakceptowany przez kwietniowe posiedzenie Biura Politycznego KC. W wysokiej sferze oficjalnej polityki państwowej las cieszy się więc opieką jak najbardziej właściwą. Ale stosunek do niego ze strony przeciętnego obywatela naszego kraju wciąż jeszcze ilustruje ta reprimenda serwowana przez rodziców niegrzecznym dzieciom: „zachowuj się przywoicie, nie jesteś w lesie”.

„A las cierpi w milczeniu. Zniszczone grzybnie przestają wydawać owoce, znokautowane decybelami tranzystorów, wrzasków i wszelkich ludzkich hałasów ptactwo leśne przestaje śpiewać, jelenie zaczynają odbywać głuche rykowiska. W okresie nasilenia turystycznej inwazji w lesie występuje zjawisko podobne do sytuacji w atrakcyjnych miejscowościach letniskowych: prawowici lokatorzy zmuszeni są do ustępowania swych mieszkań nie proszonym, a jakże szęsto mało kulturalnym gościom. Wyparte z lasu dzikie zwierzęta zakładają swe okresowe ostoje w uprawach polnych, w łąkach zbóż czy kukurydzy, wyrządzając tam znaczne szkody”.

„Powodem licznych i różnorodnych ujemnych zjawisk jest nie skoordynowana obecność człowieka w lesie. Czy w związku z tym na skraju każdego lasu trzeba ustawić tablice z napisem: ludziom wstęp wzbroniony? Nie kto inny, lecz właśnie leśnicy są przeciwnikami takiego postawienia sprawy. Jak w znanej napoleońskiej anegdocie — z trzech powodów. Po pierwsze dlatego, że skuteczność takiego zakazu byłaby żadna. I to wystarczy — mówią myślący kategoriami społecznego realizmu pracownicy leśnej administracji.

Rzecz w tym, że warunki życia współczesnego człowieka zmuszają go do szukania kontaktu z przyrodą, której las jest reprezentacyjnym przedstawicielem. To nieunikniony skutek industrializacji i urbanizacji. Już przeszło połowa ludności naszego kraju mieszka w miastach. Pracujący w mieście człowiek pragnie wykorzystać każdą okazję do postawienia stopy na ziemi nie skutej betonem czy asfaltem, do odetchnięcia powietrzem wolnym od fabrycznych dymów i samochodowych spalin, a wciąż postępujący rozwój motoryzacji ułatwia mu przenoszenie się z miejsca na miejsce. Jest to autentyczna ludzka potrzeba. Więc nie w stawianiu tamy

na drodze jej zaspokojenia, lecz w stworzeniu odpowiedniego łożyska dla tego naturalnego nurtu tkwi możliwość racjonalnego załatwienia problemu.

Kierując się tym prawidłowym drogowskazem nasz resort leśnictwa rozpoczął działanie zmierzające do tego, aby wilk był syty i owca cała. Stwierdzono więc na wstępie, że funkcje terenów wypoczynkowych powinny spełniać przede wszystkim lasy komunalne. Ale te lasy, zajmujące powierzchnię około 30 tys. ha i mogące zaspokoić rekreacyjne wymagania około 11 milionów ludzi, występują w pobliżu tylko 200 miast polskich. Dalszych 400 miast lasów takich nie posiada, więc ich mieszkańców trzeba wypuścić na wypoczynek do innych lasów. Należy tylko zrobić to tak, aby lasy z tego tytułu poniosły uszczerbek jak najmniejszy.

Rozpoczęto już realizację nowych inwestycji, które kosztem wielu milionów złotych przystosowują lasy do potrzeb turystyki. Równocześnie prowadzone są badania naukowe wytyczające długoletnią perspektywę problemu. Instytut Badawczy Leśnictwa ustala parametry ruchu turystycznego, ekologiczną pojemność terenów leśnych oraz metody ich przyrodniczej adaptacji dla celów rekreacyjnych, a wspólnie z nim oraz przy współpracy Instytutu Turystyki GKKFiT Biuro Urządzania Lasów i Gospodarki Leśnej opracowało zasady sporządzania projektów turystycznego zagospodarowania lasów.

Chodzi o to, by turyście udostępnić te partie lasu, gdzie jego obecność całkowicie zaspokajając ludzką potrzebę bezpośredniego kontaktu z naturą nie powodowałaby szkód w gospodarce leśnej. Bo ze względów zrozumiałych niektóre obszary lasu — jak na przykład uprawy, młodniki, tereny odnowień podokapowych i naturalnych, miejsca narażone na erozję, rezerваты przyrody, ośrodki hodowli zwierziny, tereny zagrożone pożarami czy powierzchnie żywicowane, muszą być całkowicie lub w znacznym stopniu wyłączone z ruchu turystycznego.

Jednak turysta nie wie, dokąd w lesie wolno mu iść, a gdzie jego obecność jest niepożądana. Trzeba go przez las prowadzić. Funkcje te winny spełniać odpowiednie urządzenia turystyczne, swą celowością i atrakcyjnością niejako zmuszające do korzystania z nich: parkingi, ciągi spacerowe, ścieżki zdrowia, szlaki dydaktyczne, place zabaw dla dzieci. Turysta pragnący znaleźć się w głębokim wnętrzu lasu z pewnością chętnie, zamiast błądzić po omacku, podąży oznakowanym szlakiem, zwłaszcza jeżeli ustawiona w punkcie wyjściowym tablica poinformuje go o interesujących obiektach przyrodniczych usytuowanych przy trasie. A już rzeczą leśnika będzie takie wyznaczenie szlaku, by nie naruszał on żywotnych interesów lasu”.

„Ale nie wystarczy turyście postawić do dyspozycji odpowiednie urządzenia. Trzeba też nauczyć go właściwego zachowania w lesie. Rzecz to z uwagi na niemal całkowitą dziewiczość zagadnienia znacznie trudniejsza, jednak ze względu na jej decydujące znaczenie dla sprawy ochrony środowiska leśnego przed dewastacją znacznie ważniejsza”.

„Mieszczuchowi trzeba wyraźnie uświadomić, jak ważnym warunkiem życia dzikich zwierząt jest spokój, jak fałszywie humanitarna jest opieka nad pozornie osieroconą młodą sarenką, jakim niebezpieczeństwem grozi człowiekowi złapanie niezbyt płochliwego małego liska, jak brzemienne w ujemne skutki dla lasu może być pozornie niewinne naruszenie jego naturalnego stanu.

Czynność z góry dającą się określić jako pozbawioną celu nazwano kiedyś robieniem drzwi do lasu. Czas zdewaluował całkowicie sens tego powiedzenia. Właśnie chodzi o to, aby takie drzwi zbudować. Nie po to żeby stale i przed każdym były zamknięte. Będą one szeroko otwarte przed wszystkimi, którzy po drugiej ich stronie potrafią się zachować jak na gości przystało”.